Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 172. — ROK XXXV.

WTOREK

26. CZERWCA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·60 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Zjazd śląskiej Ch. D. w Katowicach.

Katowice. (PAT.). **W dniu dzisiejszym odbył się tu Zjazd Stronnictwa Chrześć. Demokracji,** grupa posła Janickiego. Na Zjazd przybyło około **300 delegatów ze wszystkich miejscowości G. Śląska.** Referat **o** sytuacji politycznej Państwa **wygłosił pos. Janicki.**

Zebranie uchwaliło następujące **rezolucje**

1) **Zebranie uznaje władzę naczelną Stronnictwa w Warszawie jako swoją jedyną zwierzchnią władzę;**

2) **Zebrani wyrażają członkom Zarządu głównego i Radzie Naczelnej Ch. Dem. hołd za powzięcie w dniu 10-go czerwca uchwały, w myśl której zawieszono w prawach członkowskich cześć członków z posłem Korfantym na czele, którzy są odpowiedzialni za oderwanie się śląskiej organizacji Ch. D. od władz naczelnych Stronnictwa;**

3) **zebrani wyrażają podziękowanie Zarządowi głównemu, że Zjazd zwołany na dzisiaj odmówił swego poparcia posłowi Korfantemu;**

4) **zebrani stwierdzają, że utworzenie jednolitego frontu polskiego jest wskazane na Śląsku jako niezbędny warunek obrony państwowości polskiej.**

Obrady Międzynar. Kongresu Pokoju w Warszawie.

Warszawa. (PAT.) W sobotę popołudniu w sali pompejańskiej Hotelu Europejskiego odbyło się **przyjęcie zorganizowane przez komitet międzynarodowego kongresu pokoju,** mające na celu zbliżenie uczestników kongresu z przedstawicielami prasy. Obecni byli wszyscy wybitniejsi członkowie delegacji z prezesem **Lafontainem, prof. Quidde** i sekretarzem **gen. Goleyem** na czele. **Z polskich działaczy na polu pacyfizmu byli** obecni: prezes **Thugutt, Lypacewicz i dr. Polak.** Prez. Thugutt wygłosił krótkie przemówienie wyjaśniając cel zebrania, które ma poinformować prasę o zadaniach i celach kongresu pokoju. Przemówienie swoje zakończył prezes Thugutt apelem do obecnych dziennikarzy, by jak najszerzej omawiali prace kongresu, który być może przyczyni się **do popchnięcia sprawy pokoju o kilka milimetrów naprzód.**

Następnie wygłosił przemówienie prezes międzynarodowego stowarzyszenia pokoju sen. **Lafontaine,** który skreśliwszy w krótkich słowach **historję ruchu pacyfistycznego,** powiedział między innemi, że kongres warszawski jest z tego względu jeszcze ważniejszy, że odbywa się w części Europy, gdzi estosunki najłatwiej mogą dać powód do tarć i nieporozumień. **Liga Narodów stanowi wielki krok postępu na drodze pacyfikacji, ale posiada wszystkie wady zgromadzenia dyplomatycznego.** Żyją w niej wszystkie dawne zwyczaje dyplomacji i zasada, że wszystkie postanowienia muszą być powzięte jednomyślnie jest przeszkodą, która częstokroć uniemożliwia przeprowadzenie decyzji, na którą zgodziło się 55 z 56 należących do Rady państw. Obecny kongres będzie omawiał w komisjach głównie trzy sprawy: **sprawę rozbrojenia,** postawioną jako zasada w artykule 8 traktatu Ligi Narodów, **sprawę rozbrojenia morskiego i ekonomicznego.**

Koronacja Cudownego obrazu Matki Boskiej

NA ŚWIĘTEJ GÓRZE POD GOSTYNIEM.

Gostyń. (PAT.) W drugim dniu uroczystości **związanych z 9 zjazdem katolickim i koronacją cudownego obrazu** Matki Boskiej zgromadził wielotysięczne tłumy ludności. W uroczystości wzięli udział **ks. nuncjusz Marmaggi J. E. ks. Prymas Hlond, ks. Arcyb. Mańkowski, biskupi Radoński, Laubitz,** oraz przedstawiciele najwyższych władz państwowych z **ministrem Niezabytowskim na czele.** Uroczystość odbyła się na ogromnym placu koło kościoła O. Oratorjanów. **na Świętej Górze pod Gostyniem.** Wzięło w niej udział około 50 tys. ludzi. Po mszy świętej i kazaniu wygłoszonem przez ks. biskupa Radońskiego **ks. kardynał nałożył złotą koronę na cudowny obraz,** który wśród śpiewów i procesji zaniesiono do kościoła O. Oratorjanów. Po zakończeniu uroczystości rozpoczęły się obrady zjazdu, w którym wzięli udział prócz J. E. ks. nuncjusza Marmaggi **wojewoda poznański Borkowski** oraz przedstawiciele władz.

Dzieło polskiego muzyka

wyróżnione na konkursie Schubertowskim.

Wiedeń. (PAT.). W sobotę odbyło się tu **rozstrzygnięcie międzynarodowego konkursu Schubertowskiego urządzone przez Columbia Fonograf Company.** Nagrodę 10.000 dolarów miało otrzymać dzieło symfoniczne „inspirowane przez genjusz melodyjny Schuberta“. Jury składające się z 11 członków, wybrało **trzy dzieła godne nagrody,** mianowicie **symfonę Curta Atterberga (Szwecja), Czesława Marka (POLSKA) i Fr. Smidta (Austria).**

W głosowaniu **przyznało** jury **większością** głosów **nagrodę Atterbergowi, wyrażając się przytem w słowach największego uznania o dziele Marka** i Smidta. Tak dzieło odznaczone, jak i obydwa dalsze będą reprodukowane **na płytach przez radjo.**

UTWORZENIE MIĘDZYNARODOWEJ ORGANIZACJI MUZYCZNEJ.

Wiedeń. (PAT.) W celu wypełnienia luki w szeregu nagród Nobla postanowiło towarzystwo Columbia Fonograf Company **założyć organizację międzynarodową, która będzie corocznie wyznaczyłaby nagrodę za najlepsze dzieło muzyczne.** W tym celu stworzona będzie stała rada, w skład której wejdą **przedstawiciele wszystkich państw.** Między innemi także i **Polska będzie reprezentowana przez trzech delegatów.**

Obrady Izby Deputowanych

nad stabilizacją franka.

Paryż. (PAT.) Izba deputowanych obradowała dzisiaj nad ustawą o stabilizacji franka. Sprawozdawca w długich wywodach wykazał konieczność ustawy dla zabezpieczenia sytuacji finansowej kraju. Poincare zabrawszy głos sprzeciwił się poprawce socjalistów żądającej 2 miljardów franków na cele kredytów rolniczych i na budowę tanich mieszkań. Deputowany Vincent Auriol dał wyraz swemu ubolewaniu, że stabilizacja przychodzi tak późno.

Paryż. (PAT.) **Izba deputowanych 580 głosami przeciwko 14 przyjęła pierwszy artykuł ustawy stabilizacyjnej.**

GRAM CUKRU ZA 1.500 KORON.

Praga. (PAT.) Czechosłow. biuro prasowe donosi z Genewy, że dwom chemikom prof. Ame Pictetowi i J. Voglowi **udało się wyprodukować cukier surowy** w laboratorjum w drodze syntetycznej. Praktyczne znaczenie wynalazku jest na razie małe, gdyż **gram cukru** wyprodukowany syntetycznie **kosztowałby około 1500 K. cz.** Naukowo przedstawia wynalazek szczególnie dla medycyny wielkie znaczenie.

„Schyłek socjalizmu“

Rzym. (PAT.) Mussolini na kongresie narodowym przemysłowców faszystowskich wygłosił przemówienie, w którem powiedział m. in.

Po raz pierwszy w historji świata wielkie społeczeństwo narodu, liczącego 42 milj. ludzi, zorganizowane jest w państwie i przez państwo. Stanowisko zawodowych przemysłowców włoskich jest ustalone przez kartę pracy, która przyznaje im w sposób niewątpliwy prawo zarządzania przedsiębiorstwem i odpowiedzialność za przedsiębiorstwo.

Kapitalizm w tej postaci, w jakiej go nam przedstawia literatura socjalistyczna już nie istnieje. Zdaniem mówcy, obecny kryzys światowy jest wynikiem wojny. Mówca wierzy jednak, że czynnik poprawy już nadchodzi. Do czynników takich Mussolini zalicza przedewszystkiem **pokój polityczny** między narodami. Wprawdzie po wojnie światowej doszło do konfliktów, lecz konflikty te, jak np. konflikt rosyjsko-polski lub grecko-turecki, mogą być uważane jako lokalne, a w każdym razie można śmiało przewidzieć, że nie będzie zakłócony pokój między wielkiemi państwami zachodniemi.

Innym tego rodzaju czynnikiem jest **pokój społeczny. Jesteśmy świadkami schyłku walki klasowej.** Należy nadmienić, że bardziej jeszcze zdecydowany niż kryzys zasady walki klas jest **kryzys socjalizmu, jako doktryny i jako praktyki.**

Jako jeszcze jeden czynnik podstawowy opanowania kryzysu, uważa Mussolini **powrót walut europejskich do podstawy złotej.**

W zakończeniu Mussolini podniósł szczerość i serdeczność współpracy przemysłowców, techników i robotników. Syndykat przemysłowy, zarówno jak syndykat pracowników, odczuwać muszą prawdziwą dumę, że wspólnie przyczyniają się do zasadniczej przebudowy życia gospodarczego. Dokonywując tej przebudowy, naród włoski przeprowadza jedno z tych wielkich doświadczeń historycznych, jakie stanowią przywilej narodów kierowniczych w dziele cywilizacji ludzkości.

Gen. Nobile wraca do ojczyzny.

Berlin. (PAT.). Huggenbergowski „Der Montag“ donosi z Kingsbay, że jeden z samolotów szwedzkich wylądował na lodzie w pobliżu obozu **gen. Nobile i wystartował z powrotem, zabierając ze sobą Nobilego. Samolot zabrał dlatego Nobilego, ponieważ jeden z lodowców złamał Nobilemu nogę. Samolot przewiózł Nobilego na statek Quest który zarzucił w pobliżu kotwicę.**

Wylądowanie samolotu na wielkiej krze, która od wczoraj znajdowała się w ustawicznym powolnym ruchu wirowym, oceniane jest przez lotników jako „majsterstück“, który był połączony z poważnem niebezpieczeństwem dla lotnika i aparatu.

„Ojczyzna religja i monarcha“

HASŁEM DYKTATORA HISZPANJI.

Madryt. (PAT.) Generał Primo de Rivera wystosował do prezesa komitetu centralnego unji patrjotycznej bardzo obszerny list, zawierający wytyczne działalności rządu na najbliższe lata. List zapowiada, że we wrześniu b. r. będzie przeprowadzony w Hiszpanji spis ludności i przy tej sposobności unja patrjotyczna powinna obliczyć i zadokumentować swoją siłę. Głównemi **hasłami unji patrjotycznej są i pozostaną ojczyzna, religja i monarcha.** Największą troską rządu będzie opracowanie i ogłoszenie podstawowych ustaw ustrojowych. System parlamentarny w Hiszpanji będzie miał w przyszłości postać jednej izby w której znajdą się obok siebie przedstawiciele wszystkich warstw. Celem przeprowadzenia zatwierdzenia fundamentalnych ustaw będzie przeprowadzony **plebiscyt jako bezpośredni wyraz woli obywateli. Reorganizacja armji** będzie miała na celu ustalenie minimum trwania obowiązkowej służby wojskowej. Wśród innych zamierzeń na specjalną uwagę zasługują jaknajmocniejsze zacieśnienie stosunków duchowych intelektualnych i handlowych z krajami południowo-amerykańskiemi, dalej dążenia do intenzyfikacji produkcji narodowej, **polepszenie wymiaru sprawiedliwości i oczyszczenie** rozmaitych **instytucji publicznych od niepożądanych elementów.** Unja patrjotyczna na każdym kroku będzie cieszyła się opieką i poparciem ze strony czynników rządowych. List ostrzega następnie przed istniejącem wciąż jeszcze niebezpieczeństwem ze strony partyjnictwa szczególnie tych ugrupowań, które znane są z **korupcji.** Rząd jestz decydowany badać z wielką uwagą problemy ekonomiczne i społeczne dotyczące warstw produkujących i robotniczych. Wreszcie **Primo de Rivera** zapowiada, że **odda władzę w ręce unji patrjotycznej zapewne za jakieś dwa lata,** o ile do tego czasu stanie się ona zdolną do przyjęcia na siebie ciężkiego zadania rządzenia. List kończy się ponownem twierdzeniem, że dyktatura obecnego rządu nie chce być żadną nicią związana z przeszłością. **Ci, którzy chcą być spadkobiercami władzy obecnego rządu muszą w hasłach swoich iść ku nowej Hiszpanji.**

Co słychać w Krakowie?

Święto oddziałów przysposobienia wojskowego

młodzieży szkół krakowskich.

Oddziały przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego młodzieży szkół krakowskich obchodziły wczoraj, w przededniu zakończenia roku szkolnego uroczyste święto, zorganizowane staraniem Kuratorjum okręgu szkolnego, łącznie z Komitetami: miejskim i powiatowym W. F. i P. W.

Na krótko po godzinie 8 rano olbrzymia połać Rynku od strony ul. Szewskiej zaczęła się wypełniać oddziałamy młodzieży z orkiestrami pod kierownictwem instruktorów wojskowych, grupując się po obu stronach ołtarza polowego, wzniesionego pod arkadami Sukiennic. Ołtarz z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej w pośrodku powyżej z Orłem Polskim zdobiły chorągiewki o barwach Państwa i miasta, zatknięte między festony z zieleni i kwiecia. Punktualnie o godzinie 9 rano — mimo rzęsistego deszczu — wyszedł z Mszą św. **kapelan załogi krakowskiej Ks. gen. Niezgoda**, który następnie wygłosił do młodzieży gorące przemówienie, nawiązując je do cnót żołnierskich dawnej husarji polskiej. Obecne pokolenie winno się również **opancerzyć potęgą głębokiej wiary, przejąć wzniosłemi ideałami miłości Boga i Ojczyzny, a rzetelną, zgodną pracą i posłuszeństwem dla przełożonych gruntować podstawy odrodzonego Państwa.**

Po przemówieniu, Ks. gen. Niezgoda dokonał ceremonji **poświęcenia sztandaru młodzieży** wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, poczem wbijali gwoździe: w imieniu Księcia Metropolity Sapiehy dziekan Kapituły katedralnej Ks. Prałat M. Ślepicki, wojewoda Darowski, wicewojewoda Dr. Duch, wiceprez. m. Dr Schneider, kurator szkolny Dr Kupczyński i t. d.

Następnie oddziały młodzieży wśród dźwięku orkiestr ruszy na ul. Straszewskiego, aby przedefilować przed przedstawicielami władz i generalicji. Naprzeciw gmachu Collegjum Novum zgrupowali się liczni reprezentanci władz, a to: wojewoda Darowski, wiceprezyd. Schneider, kurator Dr Kupczyński z wizytatorami szkolnymi, dyrektor państw. Seminarjum naucz. męskiego radca Dr Mikulski, zastępca dowódcy korpusu gen. Smorawiński z komendantem placu pułk. Kostrzewskim, dowódcą 20 pp. pułk. Kruk Schusterem, dowódcą brygady kawalerji pułk. Plisowskim oraz liczną grupą oficerów pułków krakowskich, z ramienia Uniw. Jagiellońskiego dziekan Wydziału lekarskiego Prof. Dr Ciechanowski, Ks. Tomera z ramienia Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży, radca Stańkowski, starosta grodzki Dr Styczeń, wojewódzki komendant policji insp. Pilch z komendantem policji na miasto nadkomisarzem Gawlasem, naczelnik wydziału wojskowego magistratu nadradca Nowak i in.

Wzdłuż ul. Straszewskiego ustawiła się w zbitych szpalerach **liczna publiczność,** przyjmując nadciągające hufce młodzieży gromkiemi oklaskami. Defiladzie przewodniczył komendant przysposobienia wojskowego okręgu krakowskiego **major Rosołowski.** Przy dźwiękach marszów, granych przez orkiestrę wojskową, przedefilowały wszystkie oddziały przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, wśród nich Związek Młodzieży katolickiej, dalej oddziały skautek, Sokoła krakowskiego i strzelców. **Znakomita, dziarska postawa defilującej młodzieży spotkała się z gorącem uznaniem generalicji i władz cywilnych, a ze strony publiczności wywoływała co chwilę huraganowe oklaski.**

1000 rodaków z za morza przyjeżdża do Krakowa.

Drodzy goście zabawią w naszem mieście 4 dni.

W dniu 24 bm. wyjeżdża z Chicago do Polski wielka wycieczka Polskiego Związku Narodowego w Ameryce dla odwiedzenia ziemi ojców i złożenia hołdu Ojczyźnie w 10-tą rocznicę niepodległości kraju. **Wycieczka obejmuje około 1000 osób z różnych sfer Polonji amerykańskiej, między niemi wielu wybitnych związkowców i związkowczyń.** Uczestnicy wycieczki zjadą się w Washingtonie, poczem wyjadą wspólnie do Philadelphi. „Z pod Kapitolu potężnej Republiki Amerykańskiej — głosi oficjalny komunikat, Pol. Zw. Narodowego — zawieziemy pozdrowienie do Rzeczypospolitej Polskiej, jak wyraz łączności duchowej dwóch siostrzanych republik.

Okręt „Polonia“ wiozący wycieczkę przypłynie do **portu w Gdyni** w sobotę rano, **dnia 7 lipca,** gdzie nastąpi pierwsze powitanie i zwiedzenie miasta i portu. O goodzinie 7 wieczorem tegoż dnia nastąpi wyjazd **do Warszawy.** W Warszawie Wycieczka stanie w niedzielę, 8-go o godz. 9 rano. 10 lipca, o godz. 8.30 wieczorem wyjazd do Lwowa. Przyjazd 11 lipca o 8.30 rano. 13. lipca wyjazd ze Lwowa o godz. 6 rano; przyjazd do Zakopanego o godz. 8 wieczorem.

16-go lipca wyjazd z Zakopanego o godz. 9 rano i przyjazd do Krakowa o 4 po południu.

Z całej podróży po Polsce zatrzymają się nasi rodacy najdłużej w dawnej stolicy Piastów i Jagiellonów, gdyż 4 dni. Zawiązany w naszem mieście Komitet obywatelski przygotowuje szczegółowy program goszczenia drogich rodaków, uwzględniając wszystkie osobliwości Krakowa. W piątym dniu goście wyjadą do Wieliczki, gdzie zwiedzą saliny wielickie przy specialnem oświetleniu elektrycznem.

Dnia 21 lipca wyjazd z Krakowa o godz. 9 rano i przyjazd do **Katowic** o godz. 11 przed południem. 22-go lipca wyjazd z Katowic o godzinie 7 rano i przyjazd do **Częstochowy o 10.30** przed południem. Wyjazd z Częstochowy tego samego dnia o godz. 10 wieczorem do Poznania. Przyjazd do **Poznania** o godz. 8 rano dnia 23 lipca. Z Poznania wyjazd pociągiem lokalnym do **Gniezna,** dla zwiedzenia katedry z grobowcem **św. Wojciecha, oraz miasta i powrót do Poznania dla dokończenia programu.**

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu

Humanitarna działalność Banku Pobożnego.

Ciekawa historja powstania Banku.

Ukazało się w druku Sprawozdanie Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego w Krakowie za lata 1926 i 1927, poprzedzone krótką historją powstania tej nader pożytecznej Instytucji.

Czasy powstania Banku Pobożnego sięgają roku 1586, kiedyto O. Jan Paweł Campanus, ówczesny prowincjał Towarzystwa Jezusowego w Polsce, będąc w Krakowie prosił Księdza Piotra Skargę, jako ojca duchownego Bractwa Miłosierdzia o poruszenie zarówno w Bractwie tem, jak i wśród ludzi pobożnych do Bractwa nienależących próśb o zebranie kapitału, z któregoby ludzie potrzebujący mogli bez lichwy pieniądze pożyczać.

Dobra myśl nie dała długo czekać na zrealizowania, tak, że w roku 1587 Bank, mając do dyspozycji 200 złp., rozpoczął swe czynności, udzielając 6 pożyczek w łącznej kwocie 39 złp. Ideą przewodnią nowej Instytucji było: „**ludziom potrzebnym do pewnego czasu, dawano bez lichwy wszelakiej, na fanty pewne, rzeczy ruchome pieniędzy pożyczać i tym sposobem chronić owych biedaków przed zdzierstwem żydów i inych lichwiarzów**“.

Myśl ta poparta wymową Skargi jednała rychło dobrodziejów z różnych klas społecznych. Znajdujemy na ich liście senatorów i biskupów, wymienić choćby tylko Jakóba Zadzika, **biskupa krakowskiego z połowy 17 wieku,** który na zbożne dzieło ofiarował znaczną kwotę. Ciężkie chwile przeżywał Bank Pobożny w roku 1655, zmuszony do złożenia w ratuszu zgórą 2000 złp. na okup Szwedom; stratę tę jednak rychło powetowano, fundusz na pożyczki wzmógł się, aż **w roku 1761 doszedł do sumy 204.114 złp.,** z której wskutek rozbiorów Polski, czasów wojennych i bankructwa Austrji pozostało w roku 1816 zaledwie 38.000 zł. Odtąd kapitał obrotowy Banku znowu rośnie, dochodzi do 134.000 koron austrjackich, niestety po to, aby **po dewaluacji spaść z końcem 1927 roku do 13.600 zł.** Arcybractwo Miłosierdzia chcąc wzmóc kasę Banku wypożyczyło z funduszu jałmużnianego 6.291 złotych.

Najważniejszą częścią majątku Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego są **cztery kamienice: przy ul. Siennej, Andrzeja Potockiego, Florjańskiej i Sławkowskiej.** Najstarsza kamienica, mianowicie przy ul. Siennej 5, mieści biura i salę posiedzeń Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego, oraz mieszkania urzędników płatnych. Dochód z dwóch domów, zapisanych przez śp. Walerego Rzewuskiego (przy ul. Andrzeja Potockiego i Florjańskiej) został przez niego przeznaczony na stypendja dla czeladników rękodzielniczych celem kształcenia się ich zagranicą; przedewszystkiem jednak musi pokrywać koszta utrzymania i naprawy tych że domów, których zniszczenie wielkie pozwoliło zaledwie w b. r. nadać dwa stypendja po 1000 złotych. Dopiero dochody z czwartego domu (róg Rynku i Sławkowskiej(, zapisanego przez ś. p. Annę Sztersztyn Helclową wynoszą około trzy czwarte wpływów funduszu jałmużnianego. — Drugą częścią dochodów Instytucji są **procenta od kapitałów zahipotekowanych na nieruchomościach;** te w roku zeszłym zostały zwaloryzowane, ale są też jeszcze pewne zaległości.

W latach 1926 i 1927 wydano na wsparcia jałmużniane 31.025 zł., na lekarstwa 1665 zł., na pożyczki i zaliczki 19.647 zł. i t. d. W roku 1926 udzielono dwa wsparcia posagowe młodym mężatkom i dwa stypendja z fundacji Walerego Rzewuskiego na wyjazd do Francji dwom czeladnikom. Według stanu z dnia 31 grudnia 1927 r., Arcybractwo Miłosierdzia i Bank Pobożny liczyły jako członków **17 sióstr i 182 braci. Starszym Arcybractwa jest archiprezbiter** Kościoła Marjackiego Ks. Inf. **Dr Kulinowski.** W miejsce Ks. Ferdynanda Machaya, który zrezygnował z powodu swych zajęć w diecezji Rada mianuje kapelanem i pisarzem duchownym Banku Pobożnego **Ks. Jana Tarłowskiego,** któremu poruczono również agendy rachmistrza.

Obecny stan funduszu obrotowego Banku Pobożnego domaga się stanowczo pomocy ludzi dobrej woli, by mógł swe zadanie skutecznie pełnić. Bracia i Siostry Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego obowiązani są według statutu do ofiar na rzecz tej Instytucji, czy jednorazowych większych, czy też corocznych mniejszych. — Ciągła dewaluacja waluty wstrzymywała Zarząd A. M. od przypominania tej powinności jego członkom; **niechże obecnie przypomną ją sobie, a ofiary, jakie złożą, przeznaczą na pomnożenie funduszu obrotowego Banku Pobożnego.**

O dozór nad artykułami żywności.

WYSOKIE KARY ZA FABRYKOWANIE LUB PODRABIANIE ŚRODKÓW SPOŻYWCZYCH.

Z dniem 22-go b. m. weszło w życie na całem terytorjum Rzplitej Polskiej z wyjątkiem woj. śląskiego rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 roku „o dozorze nad artykułami żywności i przedmiotami użytku“.

Rozdział 1-szy o postanowieniach ogólnych dotyczy określenia sfery zastosowania przepisów niniejszego rozporządzenia, a zarazem wymienia uprawnienia ministra spraw wewnętrznych w zakresie wydawania w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami zarządzeń zapobiegawczych w celu ochrony zdrowotności publicznej. Szereg artykułów, objętych niniejszym rozdziałem, określa cechy środków żywnościowych lub przedmiotów użytku, gdy są one **„szkodliwe dla zdrowia“, „zepsute“, „podrobione“, „sfałszowane“ lub „fałszywie oznaczone“.** Na zasadzie tych określeń można więc np. ustalić, że szkodliwem dla zdrowia będzie mleko, zaprawione chemikaljami, maskującemi stan jego kwasowości, powodujące zaburzenia żołądkowe u niemowląt, odżywianych takiem mlekiem. Równie należy nazwać szkodliwemi dla zdrowia ludzi i zwierząt mąkę i otręby ze zboża spleśniałego, z żyta, zanieczyszczonego sporyszem, kuchy rzepakowe, wyciśnięte ze spleśniałego ziarna rzepaku i t. d. **Środkiem żywnościowym „zepsutym“ nazwać należy stęchłą mąkę, otręby, kuchy i t. d., zjełczałe masło, stęchłe jaja, sfermentowane mleko, zepsute mięso, ryby i t. p.**

Artykułem podrobionym należy nazwać taki, który posiada tylko pozór, nie zaś istotny skład, istotną własność lub istotną wartość odżywczą czy też użytkową właściwego produktu.

Wreszcie, jako artykuł sfałszowany, należy zakwalifikować każdy artykuł, gdy doń dodano **jakiekolwiek ciało, zmieniające jego skład, własność lub wartość odżywczą czy użytkową,** lub też oddziaływujące na jego skład, wartość lub własność, **chociażby dodatek ten był nieszkodliwy dla zdrowia lub niemniejszej wartości odżywczej czy też użytkowej.** Np. więc sfałszowanie mąki pszennej mąką jęczmienną, zafałszowanie mleka pełnego przez dodatek wody lub mleka zbieranego, zafałszowanie masła tłuszczami chemicznemi, roślinnemi lub zwierzęcemi, domieszka do kuchów rzepakowych, lnianych i t. p. nasion innych roślin, jak np. kąkoli, gorczycy polnej i t. p.

Rozdział 2-gi dotyczy **organizacji dozoru nad artykułami żywności i przedmiotami użytku.** Art. 9 ustala, iż przy ministrze spraw wewnętrznych **tworzy się radę do spraw dozoru nad artykułami żywności i przedmiotami użytku,** jako organ rzeczoznawczy i doradczy. **Do wykonywania dozoru powołane są wojewódzkie i powiatowe organy administracji ogólnej oraz organy komunalne,** ustanowione w myśl przepisów art. 17-go. Dla celów, związanych z wykonywaniem dozoru przez władze, powołane są **państwowe zakłady badania żywności i przedmiotów użytku,** których fachowe organy narówni z fachowemi organami dozoru mają być uważane za równe biegłym sądowym. W wypadkach, w których państwowy zakład badania żywności i przedmiotów użytku stwierdzi istotę czynu karalnego, winien wnieść **doniesienie do właściwych władz wymiaru sprawiedliwości.**

Rozdział 3-ci obejmuje **postanowienia karne.** Postanowienia te są bardzo surowe i przewidują za rozmaite stopnie przekroczeń kary **w postaci pozbawienia wolności, grzywny pieniężnej, lub nawet pozbawienia prawa prowadzenia przedsiębiorstwa.** Dla charakterystyki przytoczyć należy treść artykułu 34:

„Winny: a) niezachowania należytej czystości przy wyrobie, sprzedaży, wprowadzaniu w obieg lub przechowywaniu w tym celu artykułów żywności i środków kosmetycznych, przeznaczonych do obiegu; b) dopuszczania do czynności, wymienionych w ust. a) osoby, dotkniętej chorobą zaraźliwą lub wzbudzającej

wstręt — będzie karany pozbawieniem wolności do trzech miesięcy i grzywną do pięciuset złotych lub jedną z tych kar.

Wybory uzupełniające do Twa ratunkowego.

Wczoraj w południe odbyło się Walne Zgromadzenie członków krakowskiego ochotniczego Towarzystwa ratunkowego, celem dokonania uzupełniających wyborów do Zarządu Towarzystwa. Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia oraz sprawozdań: Wydziału z czynności za rok 1927 skarbnika i Komisji rewizyjnej, Walne Zgromadzenie udzieliło Wydziałowi i Zarządowi Towarzystwa **absolutorjum**, poczem dokonano wyborów uzupełniających:

Wiceprezesem wybrano naczelnego fizyka miejskiego Dra Owsińskiego, członkami Wydziału pp.: Prof. Dr Korczyńskiego, dyr. Kasy Chorych Żychowicza i prom. Heuberga, oraz Komisję rewizyjną w dotychczasowym składzie t. j. pp. Hessla, Łempickiego i Ostrowskiego.

Pogotowie ratunkowe na ulicach miasta

Lekarze Pogotowia ratunkowego interwenjowali wczoraj w kilkunastu wypadkach poranień, przeważnie w czasie bójek i napadów.

I tak **Nowak**, robotnik, napadnięty na plantach przez jakiegoś opryszka, otrzymał głęboką ranę w głowę, Tomasz **Sobol**, robotnik został zraniony w rękę, Józefę **Stężyczkową** ugodził kamieniem w głowę jakiś pijany osobnik, a Janinę **Skoczównę** cegłą w plecy; Stanisława **Nieuwińska** zraniona w rękę i pierś, **Karol Szelik** pobity w szynku przez podchmielone towarzystwo, Jan **Trojanowicz** pchnięty nożem w brzuch. Nadto opatrzył lekarz Pogotowia ofiary katostrofy kolejowej, przywiezione do Krakowa: Jana **Bieronia**, rolnika z Czesławic oraz Teresę **Lelitową** z Bieńczyc, oboje z ranami na głowach i rękach; dalej **Wojciecha Drożdża**, który przez pomyłkę napił się amonjaku, **Jana Bartosika**, szewca, postrzelonego na ul. Kołłątaja przez nieznanego osobnika; **Adama Wentzla**, którego własna żona ugodziła w czasie sprzeczki patelnią w głowę oraz Otysa **Orłowa**, zranionego w głowę i nogę.

—o—

Kraków, dnia 25-go czerwca 1928.
Poniedziałek 25-go: św. Wilhelma op.
Wtorek 26-go: św. Jana, św. Pawła.
Wtorek 26-go: Wschód słońca o godzinie 3.40, zachód o godz. 19.45.

POPIS KRAKOWSKIEJ MIEJSKIEJ SZKOŁY DRAMATYCZNEJ odbędzie się we wtorek, 26 b. m. o godzinie 9 i pół w Teatrze przy ul. Rajskiej. Na program złożą się poszczególne sceny ze „Ślubów panieńskich" Fredry, z dramatu „Ponad śnieg" Żeromskiego, z „Wesela" Wyspiańskiego i pierwszy akt „Lekkomyślnej siostry" Perzyńskiego. — Ceny bardzo zniżone.

DOROCZNY WALNY ZJAZD DELEGATÓW I ZWIĄZKÓW OKRĘGOWYCH T. S. L. odbędzie się dnia 1 i 2-go lipca b. r. w Jarosławiu.

Wybór Króla Kurkowego.

Po tygodniowem bezkrólewiu na celestacie krakowskim odbyło się w niedzielę uroczysto strzelanie królewskie na strzelnicy przy ul. Lubicz. **Ostatni szczątek kura strącił celnym strzałem p. prezydent inż. Karol Rolle** wobec czego obwołany został na rok bieżący królem. Po manifestacyjnem obejściu granic swego królestwa, król w otoczeniu licznej braci kurkowej i dwu marszałków w osobach **pp. nadr. Trzaskowskiego i mieszczanina krak. Mąkoszewskiego** udał się do głównej sali, gdzie odbyło się przyjęcie.

Za suto zastawionemi stołami zasiedli obok nowego króla **ks. Metropolita Sapieha**, dalej **ks. rektor dr. Kaczmarczyk, ks. dr. Staich**, prezes Twa **wicepr. dr Szneider, wicewoj. dr Duch**, szef sztabu **pułk. Bolesławicz, dr Rzegociński** i liczne grono mieszczan krakowskich.

Do nowego króla przemówił imieniem Towarzystwa Strzeleckiego **prezes dr. Szneider**, poczem **swe orędzie królewskie wypowiedział prez. Rolle**. Pod koniec uczty królewskiej **wygłosił okolicznościową mowę** dostojny gość **ks. Metropolita**. Późną już nocą, przy radosnych krzykach i wiwatach „Wiwat Król" opuszczono „zamek królewski".

ZEBRANIE MIESIĘCZNE KATOLICKIEGO STOWARZYSZENIA POMOCNIC HANDLOWYCH I BIUROWYCH odbędzie się we wtorek, dnia 26 b. m. o godzinie 7 wieczór w sali przy ul. Potockiego L. 11.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Jan Siemieniec zam. w Witkowicach, pow. Kraków zgłosił w policji, że w dniu 23 bm. usnął koło szpitala wojskowego i w tym czasie skradziono mu rower wartości 120 złotych. — Aresztowano Edwarda Jurka (l. 23), Władysława Kiebzaka (l. 19) i Ludwika Gaszpara (l. 20) za usiłowaną kradzież mieszkaniową u Abrahama Rappaporta przy ul. Meiselsa L. 8, oraz Jana Pawlika ze Skotnik za gwałtowne targnięcie się na funkcjonarjusza P. P. — Izak Bäcker właściciel restauracji przy ul. Karmelickiej zgłosił, że w nocy z 23 na 24 włamano się do jego lokalu i skradziono wyroby tytoniowe na kwotę 200 zł., oraz czekoladę, sardynki, salami i flaszkę wódki, wartości około 1.000 złotych.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Proboszcz wśród bogaczy".
Wtorek: „Moja panna mama".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Królowa piątej ulicy".
SZTUKA: „Tajemnica gabinetu restauracyjnego".
UCIECHA: „Raj na ziemi".
NOWOŚCI: Cyrk i Syn Szeika. moim".
CORSO: „Widmo Luvru" II. serja.
WARSZAWA: „Rywale Oceanu".

—oOo—

Wiadomości sportowe.

Wisła—Pogoń 6:1 (5:0)

W ubiegłą niedzielę odbyło się na boisku Wisły sensacyjne spotkanie drużyny „czerwonogwiaździstych" z mistrzem okręgu lwowskiego „Pogonią". Zawody te poprzedzało w Krakowie, jak i we Lwowie wielkie zainteresowanie, obie bowiem drużyny to zespoły należące bezsprzecznie do najlepszych w Polsce i walczące dziś o palmę pierwszeństwa i tytuł mistrza Polski.

Goście lwowscy zjechali do Krakowa w komplecie. Nowy bramkarz, ta sama co r. ub. pomoc i obrona i to samo stare, wyśmienite, nieznużone trio ataku: Kuchar-Bacz-dr Garbień.

Wisła w składzie: Ketz, Pychowski, Skrynkowicz, Makowski, Kotlarczyk I., Bajorek, Balcer, Reyman III., Reyman I., Kotlarczyk II., Czulak.

Mecz rozpoczyna Pogoń szalonem tempem. Piłka przelatuje wszerz i wzdłuż boisko zatrzymując się co kilka sekund przed bramką, wytwarzając niebezpieczne sytuacje. Pogoń pracuje. Wisła powoli, ale systematycznie i z wyrafinowaniem opanowuje boisko. Wreszcie pada pierwszy strzał i pierwsza bramka, zdobyta przez Reymana I-go. Następnie w odstępach kilkuminutowych usadawiają w nieszczęśliwej bramce gości, piłkę: Reyman III. i I. i Kotlarczyk. Pauza 5:0.

Pogoń opada na siłach. Pod koniec gry zdobywa się na wysiłek cenny strzelec Bacz, zdobywając jeden honorowy goal dla swych barw.

Wisła miała jeden ze „swych dni". Grała ofiarnie, wspaniałą techniką i silnym precyzyjnym przebojem. „Pogoń" pod naporem bramek traciła siły, ochotę i wiarę w zwycięstwo. Publiczności w liczbie około 10.000 osób, rzetelnie nagradzała oklaskami wysiłki i grę obu drużyn.

—oo—

Warszawa. Cracovia — Polonia 3:1 (3:0). Zawody o mistrzostwo P. L. P. N.

Poznań. Warta — Ruch 1:0. (0:0). Zawody o mistrzostwo PLPN.

Lwów. Legja — Hasmonea 2:2 Zawody o mistrzostwo PLPN.

Łódź. Ł. K. S. — Śląsk 8:3 (3:0). Zawody o mistrzostwo PLPN.

W sobotę odbyły się na courtach miejscowego AZS. półfinały w zawodach tenisowych. W single'u panów Jerzy Stolarow pokonał Bräera (Wrocław) 6:2 6:8, 6.0. Warmiński wyeliminował Ma[illegible] St[illegible]arowa. poko[illegible] g. 6:3 1:6, 8:5. W grze p. jedynczej pań spotkały się wczoraj p. Dubieńska (Kraków) i pani Frydetzky (Praga). Wynik remisowy.

Na podbój śnieżnych olbrzymów.

Zorganizowana przez niemieckie i austrjackie Tow. Alpejskie ekspedycja wysokogórska, złożona z grupy alpinistów pod wodzą słynnego „wilka gór" inż. Pfane z Honachjum, osiągnęła główny cel wyprawy, wdzierając się na dziewiczy dotąd wierzchołek Illampu (6.700 m.) w Andach boliwiańskich.

W ostatnich czasach szturmowali go amerykańscy i angielscy turyści z przewodnikami szwajcarskiemi, dopiero jednak ekspedycji towarzystwa alpejskiego udało się odnieść nad górą triumf zupełny. Uczestnicy wyprawy czują się dobrze i pozostaną jeszcze w Andach dla celów naukowych i alpinistycznych do końca lipca b. r.

—o§o—

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY TENISOWE W KRAKOWIE.

Na urządzany przez krakowski AZS. Międzynarodowy Turniej Tenisowy zapowiedzieli swój przyjazd: znany tenisista czechosłowacki Macenauer oraz Koželuhowa mistrzyni Czechosłowacji. Nadto przybędzie szereg wybitnych tenisistów z Niemiec, Austrji i Jugosławji.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ TENISOWY W POZNANIU

stał się imponującą imprezą sportową, która ściągnęła z całej Polski asów tenisowych. Reprezentowane są miasta: Warszawa, Łódź, Katowice, Kraków, a z zagranicy przybyli tenisiści z Wrocławia i Pragi. Rozgrywki odbywają się na boisku miejscowego AZS. Jest nadzieja, że już w niedzielę bieżącą dojdzie do półfinałów.

PUHAR DAVISA W PRADZE.

W wczorajszych drugich z rzędu zawodach tenisowych o puhar Davisa Holandja pokonała Czechosłowację 6:2, 3:6, 6:2, 6:4. W ten sposób Czechosłowacja prowadzi już tylko 2:1 (PAT.).

Radio.

Program stacyj radjowych.

WTOREK, 26-go CZERWCA:

Kraków (566). Godz. 12: Muzyka płyt gramofonowych; 13: Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 15: Transmisja komunikatów; 17.20: Pogadanka dla rodziców i wychowawców; prof. dr. Z. Klemensiewicz, doc. Uniw. Jag.: „Poco uprawiamy w szkole gramatykę i naukę o języku ojczystym?"; 17.45 Transmisja z Warszawy. 18.40: Rozmaitości i komunikaty; 19.05: Transmisja komunikatu rolniczego; 19.20: Transmisja opery z Katowic; 22.00: Transmisja komunikatów z Warszawy; 22.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Zapasy złota Banku Angielskiego.

Jak donosi „Observer", zapasy złota Banku Angielskiego wynoszą: 168.099.528 funtów szterlingów, a dopływ złota z Ameryki ma się ku końcowi. Ten pogląd utrzymuje się ogólnie i sfery dobrze poinformowane twierdzą, że z chwilą, gdy funty szterlingi ustabilizują się na kursie $4.88^{5}/_{16}$ **nowe transporty złota z Ameryki są nieuniknione.** Chociaż sytuacja monetarna jest zadawalająca, nie należy oczekiwać zmiany oficjalnej stopy procentowej.

Strajk w afrykańskich kopalniach djamentów.

Jak donosi „Times", w Johannisburgu (Afryka południowa) wybuchł strajk 5000 krajowców, zajętych wydobywaniem djamentów. Strajkujący porzucili pracę z powodu obniżenia przez pracodawców o jedną trzecią dotychczasowych płac. Pracodawcy tłómaczą zniżkę płac spadkiem cen djamentów.

W ostatnich dniach dokonano tam odkrycia nowych złóż djamentów, znajdujących się na wybrzeżach jeziora Tanganika.

Karta z dziejów ziemi.

OKRESY I EPOKI DZIEJÓW ZIEMI. — CO NAM MÓWI KSIĘGA PRZYRODY? — OKRES ARCHAICZNY W DZIEJACH ZIEMI. — EPOKA DEWOŃSKA. — PIERWSZE ROŚLINY LĄDOWE. — PIERWSZY LAS I JEGO WŁAŚCIWOŚCI.

Nie możemy dzisiaj określić, jak długi szereg wieków złożył się na to, że ziemia skutkiem stopniowego i ciągłego przeobrażenia się, stała się taką, jaką teraz widzimy.

Był czas, że nasza kula ziemska miała wygląd zupełnie niepodobny do dzisiejszego. Rośliny i zwierzęta jeszcze na niej nie istniały, lądy i morza miały inne zarysy. Lecz czasu trwania poszczególnych okresów dziejów ziemi cyfrowo podać nie możemy. Wiemy tylko, że ani latami, ani wiekami mierzyć tych okresów niepodobna, że setki tysięcy i miljony lat trzeba tutaj wciągać w rachubę.

Dlatego też, dla zbadania dziejów ziemi, przyjęto względny i ogólny podział jej historji na cztery wielkie okresy, zwane pierwszorzędem, drugorzędem, trzeciorzędem i czwartorzędem. Okresy te podzielono jeszcze na epoki, których liczba w różnych okresach jest rozmaita.

Do takiego podziału doprowadziło wczytywanie się w księgę przyrody, a mianowicie w tą jej część, która nam mówi o następstwie i wzajemnym stosunku utworów skalnych i zawartych w nich szczątków skamieniałych, roślin i zwierząt. Tym sposobem doszliśmy do określenia względnego wieku skały, to znaczy, że możemy powiedzieć, która z dwu lub kilku warstw skalnych jest starsza, a która młodsza. Każda bowiem epoka geologiczna odznacza się tem, że w ciągu jej trwania na dnie mórz lub oceanów osadzały się pewne materjały skalne, tworząc warstwy. Jeśli zatem później nastąpiło wynurzenie dna morskiego, czyli na miejscu morza wskutek ruchów skorupy ziemskiej utworzył się ląd, to ląd ten utworzony jest z warstw różnych skał, odpowiadających epokom zanurzenia. Warstwy z epoki najdawniejszej leżą na dole, są zatem starsze, zaś warstwy wyżej leżące utworzyły się w epokach późniejszych, a więc są młodsze.

Zdarza się jednak niekiedy, że warstwy skalne, później utworzone, leżą pod warstwami starszemi. Takie odwrócenie się wastw, mogło nastąpić tam tylko, gdzie zaszło gwałtowne fałdowanie się skorupy ziemi, jak np. w czasie trzęsień, które uważamy za zewnętrzny przejaw ruchów w skorupie ziemskiej.

Wpatrując się tedy w skały, w ich wzajemne ułożenie, w skamieliny, możemy poznać tajemniczą historję ziemi i tego wszystkiego, co kiedyś przed miljonami lat na niej żyło, rozwijało się i zamierało.

Był tedy w dziejach ziemi okres, poprzedzający inne, zwany archaicznym, niezmiernie długi, w czasie którego nie było na ziemi nic żyjącego.

Olbrzymie połacie ziemi leżały swobodnie, już to przysłonięte gęstemi, ciemnemi chmurami oparów, zmywane często gwałtownemi deszczami wśród burz i piorunów, już też skąpane w jasnych promieniach słońca, poprzerzynane szumiącymi strumieniami.

Lecz wszystko to było martwe, bez rośliny, bez zwierzęcia, bez głosu, puste, głuche i upiorne...

Nie spotykamy bowiem w ziemi, w jej najgłębszych warstwach, złożonych z gnejsu, łupków, filitów i t. p. żadnych śladów życia, żadnych skamielin. Mówią nam skały tylko krótko, że nikt na nich nie żył i dlatego nic nie mają nam do powiedzenia. Musiało wiele tysiąc leci minąć w tej pustce, bo pokłady tych skał urosły na wiele metrów grubości.

Coś, co było podobnem do rośliny, zaczęło się tworzyć dopiero w okresie następnym, zwanym pierwszorzędem. — Najprawdopodobniej jakieś twory drobne, jednokomórkowe, które rodziły się w wodach i w nich ginęły. Były to rozmaite rośliny morskie, jak wodorosty i okrzemki.

Dopiero w epoce dewońskiej, tegoż pierwszorzędu, napotykamy ślady roślin lądowych, jakby rodzaj darni, której ciemno-brunatny odcisk znaleziono w łupku dewońskim w Czechach.

Zebrano owe cenne, cenniejsze niźli djamenty, pozostałości pierwszej flory na lądzie i umieszczono w wiedeńskiem muzeum przyrodniczem. Najbardziej proste okazy owych praroślin, wyglądają jakby zarodki, podobne do zarodków gorczycy (Sinapis) lub trawy, zwanej mozgą (Phalaris canariensis).

Jakież to było ważne wydarzenie w dziejach ziemi, jakie znaczenie dla jej przyszłości, gdy pierwsza zieleń na niej się okazała! Dzisiaj jeszcze ogląda się z pewnem wzruszeniem ową ciemną resztkę śmiertelną, tej pierwszej prazieleni.

Skoro tylko roślinność zjawiła się na ziemi, zaraz okazała się dążność do wielkiego wzrostu i do skupiania się. Łatwo to wytłumaczymy, skoro uprzytomnimy sobie, że roślinność owa żyła w atmosferze tropikalnej, w powietrzu przesyconem parą ogrzaną promieniami słońca, że zatem wyrastać musiała nadzwyczajnie, bujnie, podobnie jak i dzisiaj się dzieje w tropikalnych okolicach.

To też wkrótce zrodziły się krzaki, wysokie przeszło na metr i jakby drzewa wysokie do 3 i 5 metrów. W muzeum wiedeńskiem przechowują duże płyty kamienne, w których odciśnięte są „pnie“ takich właśnie „drzew“. Ściśle biorąc, owe drzewa nie były niemi w zupełności. Brak im bowiem było kory i drewna. Była to wegetacja zielna, jakby dopiero pierwsza próba lasu. Dzisiaj naliczono z tych skamieniałych resztek około pół tuzina różnych gatunków „drzew“ tego lasu i kilka gatunków drzewiastych paproci.

Liście ich były łuskowate. Owe drzewiaste twory kwitły i wydawały owoce, kształtu jajowatego i maczugowatego, wydawały też nasiona, a wiatr je rozsiewał po ziemi.

W ten sposób puste przestrzenie lądu poczynały się zielenić i ożywiać. Ale jakże inaczej wyglądał ten las w porównaniu z dzisiejszym! Nie było tego współżycia wszystkich jestewst, jakie dzisiaj w niem odnajdujemy. Dzisiaj mamy np. w lesie grzyby, które pasorzytują na odpadkach roślinnych, żyją kosztem tego, co zdawałoby się jest bezużytecznem. Mamy mchy, które chronią grunt leśny od utraty wilgości, przez co drzewom oddają nieocenione usługi. Mamy tutaj świat zwierzęcy, żyjący w ziemi, na jej powierzchni i w powietrzu. Każde coś z lasu bierze i coś mu w zamian daje. Silny rytm współżycia uderza nas już przy pobieżnej obserwacji. — Tego wszystkiego nie było w pierwszym lesie na ziemi.

Żadne oko nie oglądało tych głuchych lasów. Może niektóre stare raki lub ociężałe opancerzone ryby, wyrzucone z wody na przybrzeżną zieleń. Lecz żadne ucho nie słyszało szumu drzew, bo wtedy nie było jeszcze stworzeń obdarzonych słuchem.

Nie było drzewa liściastego, nie było też szpilkowego, takiego, jakie dzisiaj znajdujemy szpilkowego, takiego, jakie dzisiaj znajdujemy, a kwiat, ów najpiękniejszy twór rośliny jeszcze nie został stworzonym.

Lecz przyszły nowe epoki. Następna epoka, zwana węglową, odznacza się tak obfitą florą, jakiej ani przedtem, ani potem na ziemi już nie było. Niektóre gatunki roślin, znajdywane poprzednio, zaginęły lub przekształciły się w nowe postacie. Później przyszły formy jeszcze doskonalsze. Lecz skała, w której odcisnęły się te postacie, aczkolwiek martwa, opowiada dzieje tych zmian, aż po dzień dzisiejszy i dlatego chociaż niejedno ze świata roślin przeminęło, to jednak wiele w kamiennych formach dla umysłu ludzkiego się zachowało.

Ostachowski.

EDGAR WALLACE: 61

Twarz w mroku nocnym.

Przekład autoryzowany Br. J. Falka.

Nie wierzyła, aby złośliwe słowa Dory były prawdą i aby ojciec jej był Amerykaninem, skazanym na dożywotnie ciężkie roboty w Kraju Przylądkowym, a jednak słowa siostry zbudziły w duszy jej pewne wątpliwości. — Nie umiem pilnować ludzi. Lękam się, że nie nadaję się do tej roboty — rzekła.

— Nikt pani nie każe chodzić za Torringtonem — uspokoił ją. — Praca będzie o wiele łatwiejszą. Zapozna się pani z nim...

— Któż to — złodziej?

— Nie — przyznał Willit — właściwie nie.

— Właściwie nie! — rzekła przerażona. Czy to przestępca?

— Źle się wyraziłem — usprawiedliwiał się pospiesznie Willit. — Nie, miss, to człowiek uczciwy. Chodzi nam o niedopuszczenie do niego pewnych ludzi. Sądzę, że moglibyśmy dać pani podobne zajęcie, jak Mr. Malpas. Czy pani zgadza się? W każdym razie jest naszem gorącem życzeniem, aby pani przyjęła posadę w ajencji?

— Czy nie mogłabym zobaczyć się z Mr. Stormerem?

— Wyjechał do Ameryki — rzekł Willit bez zająknięcia — i polecił, abyśmy zgodzili się z panią za każdą cenę.

Słowa Willita pochlebiły jej. W ciągu dalszej rozmowy, w której opowiedziała mu również o swej pracy w redakcji, okazała się już mniej oporną.

Wróciwszy do biura, zastał Jana Stormera w lepszem usposobieniu i zawiadomił go o swoim sukcesie.

— A więc przyjęła posadę? Przypuszczałem, że zainteresuje się osobą Torringtona, ale musiałem ją „unieruchomić“.

Willit dla którego przeczucia jego szefa były zawsze zagadką, odważył się zapytać:

— Pan był jej zgody, jak się zdaje, pewnym, skąd pan jednak wiedział, że zajęcie w redakcji nie będzie jej odpowiadać. — W istocie, Hepps odnosił się do niej niemożliwie. To brutal.

— Brutal; czy być może? Widocznie zmienił się od naszego ostatniego widzenia się. Swojego czasu wydostałem jego syna z ładnej kabały — ale wtedy miał usposobienie bardzo łagodne. Może jakiś zawód miłosny — może przestawanie z kurami tak go odmieniło. To złośliwe stworzenia, mój przyjacielu.

Po odejściu Willita podszedł do telefonu.

— Czy to pan, Mr. Hepps? Mówi Stormer. Dziękuję za przysługę.

— Zrobiłem ją bardzo niechętnie — rzekł Hepps głosem żałosnym. — To miła dziewczyna i wyjątkowo pojętna. Straciłem dobrą współpracowniczkę, a zyskałem, jak się obawiam, złą opinję. Osobiście, nie znoszę popierania w artykułach, ogłaszających się przedsiębiorców, a po utarczce z Miss Bedford nie będę mógł spojrzeć w twarz żadnej ładnej dziewczynie.

— Może to i lepiej — rzekł Stormer.

Mr. Hepps pominął milczeniem tę uwagę i mówił dalej:

— Czy to prawda, że miss Berford siedziała w więzieniu za kradzież kur? To niepodobieństwo.

— Owszem — prawda — rzekł Stormer. — To ładny numerek. Popatrz pan na wszelki wypadek, czy w biurze czego panu nie brakuje.

I powiesił słuchawkę z uśmiechem, pełnym zadowolenia.

ROZDZIAŁ XLII.

Zbieracz.

Mieszkanie Torringtona w hotelu Ritza-Carltona — figurował w spisie gości pod nazwiskiem Mr. Browna — należało do najwspanialszych i najdroższych. Odwiedzało go mało ludzi, a i on sam niechętnie się pokazywał tak, że z wyjątkiem zarządcy i lokaja, który obsługiwał go, przy stole w jego prywatnej jadalni, mało kto ze służby znał gościa z widzenia. Wiedziano powszechnie, że odwiedzających przyjmuje bardzo niechętnie, to też, kiedy do biura hotelowego zgłosił się mały człowieczek w wytartem ubraniu, żądając, aby go zameldowano Mr. Brownowi, portjer odniósł się do przybysza z niepochlebną ostrożnością.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.